

JELENIOGÓRSKI KRYMINAŁ

Mamy oto klasyczny współczesny kryminał, którego akcja dzieje się teraz – w Jeleniej Górze, a dotyczy także – jakżeby inaczej – bogatej historii naszej ziemi. Ale nie tylko: jest także wątek polityczno-futurystyczny, wyprowadzający czytelnika na międzynarodowe mocarstwowe wody.

Nie ma w tej książce nic pod łatwe gusty publiczności. Fabularni bohaterowie są dosyć mało sympatyczni, no może chwilami. Występuje też szereg powszechnie znanych, współcześnie żyjących między nami tutejszych postaci, ukazanych bardzo realistycznie i choć bez cienia apologii, to jednak z podziwem dla ich profesjonalizmu. Autor każdemu z nich nieco zmienił nazwisko, ale nie na tyle, żeby pozostały jakieś wątpliwości o kogo chodzi.

Oto pod koniec wojny „gdzieś tu” został przez Niemców ukryty „skarb”, który Eugen Stier ma odszukać. Przyjeżdża do Jeleniej Góry z Niemiec, a jakże, furą marki BMW, zamieszkuje w najlepszym hotelu, zawiera znajomości, nawet romansuje, sypie obietnicami inwestycyjnymi i niespiesznie myszkuje po mieście i najbliższej okolicy. Zna język polski, choć nieco go z niemiecka kaleczy. Porusza się po miejscach, które wszyscy jeleniogórzanie znają, choć wielu z pewnością przy okazji może się o nich sporo dowiedzieć, szczególnie o ich historii.

Obserwując zabytki, ulice, lokale, urzędy, ludzi – Eugen stale monologuje i często jego uwagi nie wychodzą nam na korzyść, choć w sumie Jelenia Góra jawi się jako dość sympatyczne miasto. To dziennikarska profesja Autora pozwala na te nietuzinkowe obserwacje.

To wierzchnia warstwa tego utworu. Głębiej jest kpina z wielkiego świata, którego sprawy docierają do nas poprzez media. A i z naszego prowincjonalnego, w którym mamy swój udział. Jak się lepiej przyjrzeć, jedna i drugie mają wymiar nieco kabaretowy.

Koniec książki – jak przystało na porządny kryminał – przynosi niespodziewane i krwawe rozwiązanie.

ROMUALD WITCZAK

Zbigniew Rzońca: *Plac czarownic*. Wydawnictwo Ad Rem, Jelenia Góra 2012